

## Jan Kochanowski, *PÍSEŇ XXV*

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?  
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?  
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,  
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,  
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,  
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował  
I złotymi gwiazdami ślicznieś uchaftował;  
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi  
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi.

Za twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,  
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;  
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.  
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,  
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.  
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,  
Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.

Z Twej łaski nocna rosa na mdle zioła padnie,  
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie;  
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,  
A Ty każdego żywisz z Twej szczodroblewości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!  
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.  
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;  
Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi!

Co chceš, Hospodine, od nás za své hojné dary?  
Co chceš za své dobré činy, kterým není konec?  
Církev Tě nepojme, je všude plno Tebe,  
V propastech i v moři, na zemi i nebi.

Vím, po zlatu netoužíš, vždyť všechno je Tvoje,  
Co na tomto světě člověk míní jako svoje.  
S vděčným srdcem Tebe, Pane, vyznáváme,  
Jelikož lepší než tuto obětinu nemáme.

Jsi pán celého světa, vytvořil jsi nebe  
a zlatými hvězdami jsi ho vyzdobil;  
položil jsi základ nekonečné zemi,  
nahou jsi ji přikryl bylinami různými.

Na Tvůj povel v březích rušné moře stojí  
a hranice dané překročit se bojí;  
v řekách voda téci nikdy neustane  
bílý den a černá noc svůj čas znají.

To kvůli Tobě jaro různá kvítka rodí,  
To kvůli Tobě léto s věncem z klasů chodí.  
Vino podzim a jablka pestrá dává,  
A potom náhle hnusná zima nastává.

Z Tvé lásky rosa noční na byliny zvadlé padne,  
A rozpálená pole déšť občerství snadno;  
V Tvých rukou každé zvíře najde obživu dosti,  
A Ty každého živíš se svou štědrostí.

Buď na věky pochválen, nesmrtelný Pane!  
Tvá laská, Tvá dobrota nikdy nepřestane.  
Chovej nás, dokud ráčíš, na té nízké zemi;  
Jen abychom jednou byli pod křídly Tvými!